

/wywiad z George'm Kavassilase w TNS Radio, 24.02.2012, tłumaczenie, redakcja: kpaax/

Pytanie o New Age, a także o dyskusje prowadzone na temat kontroli sprawowanej m.in. przez Szarych i o dobre rasy (np. Plejadian), które nam pomagają.

GK: New Age to spory biznes, uzdrowiciele i to wszystko. Nie zaprzeczam, że robią wiele dobrego na jakimś poziomie, sam się tym zajmowałem, ale zobaczyłem o co chodzi z ciałem czakralnym, szyszynką i co się tam dzieje. Ludzie muszą wiedzieć o programach, jakie za tym stoją, nie tylko na poziomie planetarnym. Jest stare powiedzenie „jak na górze tak na dole”, mamy systemy kontroli na Ziemi, programy wpływania na ludzkie umysły, pochwycenia świadomości. To samo dzieje się na poziomie kosmicznym, kosmiczna arena [4D] jest pełna istot chcących kontrolować ludzi, używać ich jako zasobów, żywić się ich energią. Trzeba zrozumieć jakie istoty tu przychodzą, jaką informację przekazują i w jakim celu, wtedy wszystko się otwiera. Zawsze są dobrzy i źli, także wśród ras pozaziemskich (ET), oni żyją we własnych rzeczywistościach wibracyjnych, często jedni nie są świadomi drugich w tym samym systemie. Zwykle ludzie nie zdają sobie sprawy z istnienia życia na Jupiterze, Wenus, Marsie, Merkury, każda planeta w naszym układzie ma życie w innych częstotliwościach (wibracjach). Tak samo Plejadianie light&love nie są świadomi innej, paskudnej odmiany Plejadian istniejącej w negatywnie naładowanych wibracjach. To jest natura tego świata światła, są ładunki pozytywne i negatywne oddalone od siebie, wpływające na ego istoty, wibracja może być na podobnym poziomie, ale ładunek jest inny. Ci pozytywni, świetliści myślą, że są daleko wyżej niż ciemne energie i negatywność, a w rzeczywistości są naprzeciw siebie. Love&light, o którym ja mówię jest połączeniem, integracją negatywu i pozytywu, trzecią wartością – miłością bezwarunkową, miłością w najczystszej postaci, wiedzą, mądrością zawierającą wszystko w sobie.

Jeśli pytasz o istoty, które robią to wszystko, to można prześledzić strukturę, rządy, tajne rządy, kompleks wojskowo – przemysłowy, dalej Szarzy, Reptilianie, Nordycy z Oriona etc. Są dobrzy Szarzy, dobrzy Reptilianie, nie można być rasistą, pewne grupy zachowują się w ten sposób, są też dobrzy, którzy próbują pomagać za kulisami. Idąc dalej na poziom kosmiczny zdasz sobie sprawę, że ten spiszek jest intergalaktyczny (intergalactic cabal). Te oryginalnie kosmiczne istoty są tu bardzo długo, są niewiarygodnie potężne, ludzie często nie doceniają ich. Nie są ani męskie ani żeńskie, ale potrafią manifestować się na oba sposoby. Ludzie nazywają ich bogami. One są zazdrosne o drugą grupę nazywaną przez ludzi Starożytnymi (Ancients) – to są istoty zarządzające kosmiczną areną i wieloma rzeczywistościami przez długi czas. Nie wszyscy bogowie są źli i negatywni, to rodzaj oderwanej frakcji, nie umiem znaleźć lepszej nazwy niż „bogowie”. Oni znaleźli sposób na stworzenie syntetycznej repliki światła, swojej własnej wersji światła – to jest klucz do zrozumienia tego całego kosmicznego oszustwa. To syntetyczne, fałszywe światło jest oparte na konstrukcji matematycznej i istnieje od eonów czasu. Wiele ras ET stworzyło [w nim] mnóstwo różnych rzeczywistości wibracyjnych, które, gdy patrzysz na nie z niższych poziomów wyglądają jak prawdziwy wszechświat – tak wielkie stały się te stworzone obszary. Mają swoje hierarchie duchowe, anielskie, wzniesionych mistrzów etc. Bardzo istotne jest, aby to dobrze rozważyć, nie trzeba przyjmować tego co mówię, ale usiąść i zastanowić się samemu. Całkowity obraz i wszystko, co się tu dzieje, staje się jasne w tym modelu, wszystko pasuje i nic nie jest pominięte. Teraz uświadomcie sobie wszystkie kultury, modlitwy na Ziemi i kto się żywi tą energią. Wygląda też na to, że jeden z tych bogów jest szefem, ojcem chrzestnym tej mafii, tym, który stoi za wszystkimi ziemskimi religiami.

Pyt: Czy to Jahwe, Jehowa?

GK: To jedno z imion, które możesz mu nadać. Chodzi też o to, że on przywłaszcza, kradnie tożsamość innych istot i tworzy wokół nich swoje kultury.

Pyt: Czy mógłbyś bliżej opowiedzieć o swoich doświadczeniach, jak to się działo, czy we śnie czy na jawie, podać więcej szczegółów.

GK: Miałem oba typy doświadczeń, byłem porywany podczas snu, a także na jawie. To się dzieje na różnych poziomach niezależnie czy to Szarzy, Reptylianie czy Nordycy. Ci ostatni są pomysłowi, dobrze wyglądają, pojawiają się w anielskich, wyrafinowanych postaciach, są grzeczni, mają dobre maniery, ale mają też swój plan, któremu musisz się podporządkować, bo inaczej cię zmuszą. Mają spory wzrost, widziałem takich od 7,5 do 12 stóp (ok. 2,3 – 3,6 m). Gdy nie chciałem wejść na ich statek, to po prostu jeden mnie złapał swoją wielką ręką za ramię, byłem przy nim jak dziecko. Zabrali mnie do pokoju i dali narkotyki, potem mogli mnie zabrać bez przeszkód. To jest grupa, która jest w kontakcie z kompleksem wojskowo – przemysłowym, byliśmy przez nich nabierani. Z szerszej perspektywy to jest tylko jedna z frakcji. Moje najwcześniejsze wspomnienia to porwanie przez grupę Szarych, gdy miałem 5 lat. Pojawili się w garderobie – ciekawe, że często jej używają, to ma związek z naszą podświadomością i tym jak postrzegamy takie miejsca. Otaczająca przestrzeń wtedy drga, migocze, oni się pojawiają, wchodzą do twojego pokoju. To tak działa, że oni zabierają ze sobą swoją rzeczywistość, podobnie jak my np. w łodzi podwodnej konstruujemy warunki właściwe dla nas, które pozwalają nam przetrwać w oceanie. Oni to robią przy pomocy zaawansowanej technologii i dużej siły mentalnej, wiedzą jak manipulować środowiskiem. Wchodząc zabierają jakby „bąbel” własnej przestrzeni, nie jest to dla nich komfortowe, ale mogą to przez jakiś czas wytrzymać, podobnie jak my np. nurkując zabieramy ze sobą powietrze, ale po minucie czy dwóch musimy się wynurzyć. Dla nich kluczem jest wibracja, więc moje atomy, cząsteczki musiały wibrować inaczej w ich rzeczywistości, a po powrocie są kłopoty – bóle, mdłości, dezorientacja, trochę czasu zajmuje powrót do naszej wibracji.

Pyt: To jest podobne do głębokiej medytacji, czy podróży szamańskich do innych przestrzeni. Czy możesz powiedzieć bliżej o porwaniach we śnie, jak to przebiega? Sama miałam wiele snów, gdzie przebywałam na statkach.

GK: Jeśli ludzie śnią o pobycie na statku, to jest duża szansa, że rzeczywiście tam są. Oni wiedzą jak działa nasz umysł, podświadomość i manipulują tak, że prawdziwe przeżycia są odbierane jak sen. Monitorują cię jak śpisz, śniesz, poznają wibrację twojego mózgu, umysłu i mają kod do ciebie, bo każdy ma swoją unikalną wibrację. To jest zresztą osobne zagadnienie, bo mogą cię w ten sposób śledzić, nieważne czy masz jakieś implanty, ta technologia jest daleko bardziej zaawansowana niż powiedzmy śledzenie telefonów komórkowych i ma ją nawet nasz kompleks wojskowo – przemysłowy. Zatem jak zdekodują i zrozumieją jak twój umysł działa, mogą na niego oddziaływać, mieszać przeżycia z tym co się dzieje na statku. Rozumieją też funkcjonalność ego, osobowość, wspomnienia, relacje jakie masz w życiu, studiują nas tak, jak niektórzy ludzie studiują zachowania zwierząt. Przenieś to teraz na wyższy poziom, te istoty są bardzo zaawansowane technologicznie i studiują różne formy życia w kosmosie od milionów lat, są bardzo dobrzy w tym, co robią. Jeśli się tobą interesują, to zjrzą w każdy aspekt twojego życia, poznają każdy twój lęk, niepewność i mogą potem „zmieszać” to, co rzeczywiście przeżywasz na statku z twoimi doświadczeniami, związkami które masz z innymi ludźmi, sprzeczkami z nimi etc. i stworzyć coś w rodzaju

programu snu. Potem przeżywasz dziwny realistyczny sen bez większego sensu, komunikujesz się i spotykasz znane postacie w bardzo dziwnych okolicznościach, nie możesz tego zrozumieć, a to było wprowadzenie ci tego programu w miejsce rzeczywistego spotkania na statku tej nocy.

Pyt: Czy chcieliby coś robić w odniesieniu do ludzkości tutaj?

GK: Około 15 lat temu byłem pod silnym wpływem Galaktycznej Federacji Światła (GFL). Byłbym bardzo ostrożny wobec grup należących do tych federacji nazywających się GFL, Federacją Wolnej Woli i innych, dlatego, że one pojawiają się z komunikatami w rodzaju „Kochane dzieci...”, sugerują, że jesteśmy niedojrzali albo że znajdujemy się w dolnych warstwach kosmosu, że potrzebujemy nauczycieli, przewodników, strażników. Chociaż fizycznie jesteśmy młodą rasą, to dusze w tych ciałach są najstarsze i najmądrzejsze we wszechświecie, jest na to dobre uzasadnienie. Jednak istoty z tych federacji traktują nas jak kraj, który nagle wyzwolił się spod dyktatury i szczęśliwy trafił pod skrzydła ONZ, a jego mieszkańcy poczuli nieco więcej wolności, ale w rzeczywistości dalej nie są wolni. Podobnie te federacje zapraszają nas uroczyście do siebie, ale naprawdę dają tylko większą piaskownicę i ciekawsze zabawki, a struktura kontroli pozostaje, jest tylko większa.

Pyt: Czy nadejdzie czas gdy ludzie się obudzą, będą świadomi, co się stanie w tym roku?

GK: Nadejdzie taki czas, wielu ludzi już zaczęło się budzić, świadomość się rozszerza. Jeśli to, co mówię jest prawdziwe, ludzie będą to wiedzieć sami. Wiele rzeczy, które przekazywałem w przeszłości nie było dokładnych, staram się jak mogę, ale nie mam odpowiedzi na wszystko. Proszę zawsze żeby nie brać moich słów za ewangelię, bo to odbiera ludziom siłę. Wszystko, co mówię ma służyć wewnętrznemu wzmocnieniu, każdy musi wziąć odpowiedzialność za własne emocje, własną podróż, własną drogę i nie oddawać swojej siły nikomu na zewnątrz włącznie ze mną. Każdy musi badać w sobie, poczuć wewnątrz, sprawdzić jak to czuje w swoim rdzeniu, esencji, punkt odniesienia jest poza umysłem, w głębi serca – jest tam miłość, która zawiera całą wiedzę o tym kim jesteś, skąd przyszedłeś, co tu robisz i dlaczego, o co chodzi, w jakim kierunku idziemy. To na pewno wszystko się teraz dzieje.

Pyt: W swoich wykładach mówiłeś o 2012, o wzniesieniu, o tym, że Twoim zdaniem ważna jest wiosenna równonoc 2013. Czy możesz coś o tym powiedzieć?

GK: Trzeba poczynić oczywiste rozróżnienie „wzniesienia” religii do New Age od organicznej drogi podniesienia częstotliwości i świadomości Ziemi oraz ludzkości na niej. Wybrałem inkarnację na Matce Ziemi i zamierzam z nią tego doświadczyć. Nie będę wskakiwał na żaden statek i odlatywał wkrótce stąd, co sporo innych ideologii czy filozofii propaguje. Jeśli ktoś narodził się z łona Matki [Ziemi] w sposób organiczny, to nie osiągnie wyższej świadomości lub wzniesienia do wyższego poziomu istnienia wsiadając na statek albo korzystając z „komory wzniesienia” jak oferuje GFL. To jest jakaś technologia oferowana przez grupę ET, którzy następnie będą kontrolować do jakiego poziomu się wzniesiesz. To śmieszne, a sporo ludzi za tym idzie.

Pyt: Słyszałam o tym i odezwały się moje wszystkie dzwonki alarmowe, szczególnie na słowo „komora”, które skojarzyło mi się z komorami gazowymi. Nie wiadomo co oni ci tam zrobią, mogą coś wpisać do pamięci albo zrobić posłusznym niewolnikiem, czy masz jakieś bliższe informacje o tych „komorach wzniesienia”?

GK: To dokładnie to, co powiedziałaś. Zaprogramują cię dokładnie tak jak chcą. Nie ma wątpliwości, że dadzą wyższy stopień świadomości, ale to będzie wymiana, nie można mieć nieszczęśliwego niewolnika. Te grupy, które funkcjonują na zasadzie „bogów” religii dawno doszły do wniosku, że używanie siły i negatywnej energii jest kłopotliwe, niemądre, męczące i na krótką metę, w końcu dochodzi do rewolucji i kłopotów. Teraz postępują mądrzej i stosują pozytywny kraniec światła i miłości (love&light) i system zwany pasywną agresją. Pacyfikują wszystkich używając miłości warunkowej, stymulują zmysły, wprowadzają stany euforyczne, a mówiąc wprost narkotyzują tym tworząc pasywnych zombie. Człowiek medytuje i wchłania światło, a oni konsumują jego energię życiową jak my fizyczne substancje. Dlatego ludzie wpadają w euforię i rozkosz, bo to jest równoważne narkotykom, tyle że na kosmicznym poziomie. Jeśli teraz człowiek nie jesteś scentrowany, to jego „wahadło” wychyla się w skrajnie pozytywną love&light stronę dualności i nie potrafi być sobą, wziąć odwetu, staje się pasywnym zombie. Używając tej techniki mają to, czego potrzebują.

Oni używają systemu przeprogramowania przez traumę, mamy to wszędzie, rządy tego używają, wojsko, policja. Stosuje się to na całej populacji, to dlatego obrywasz klapsa po urodzeniu, dostajesz zastrzyki igłą od narodzin, to jest traumatyzowanie. Jeśli teraz spojrzysz szerzej na całą ludzkość jak została głęboko zanurzona przynajmniej przez ostatnie 6 tysięcy lat w bardzo skompresowaną wersję rzeczywistości, którą nazywamy mrocznymi dziejami, na samo dno mroku. Potem poprzez renesans i dalsze dzieje zostaje przeprogramowana, czyli traumatyzujesz kogoś, a potem zmieniasz mu programy. Ludzkość została totalnie pogrążona, a następnie jest systematycznie reprogramowana. Oni próbują nas wysterować do swojej wersji rzeczywistości, ich wersji światła, ich wersji miłości. Ci, którzy chcą zostać po negatywnej stronie też im pasują, bo oni sami tym są, tylko teraz w bardziej wyrafinowany sposób. Ten „bóg” przywdziewa piękno i wspaniałość, bo tylko tak mogą sprzedać swoją wersję. Mówię, że jestem jak Shrek i będę pokazywał jak jest. Jesteśmy nieskończonymi istotami i jeśli zrozumiemy własną nieskończoność, to cała koncepcja boga, który ma być stwórcą i władcą wszechrzeczy na wszystkich poziomach staje się całkowitą sprzecznością z rzeczywistością. Jednostka, która rości sobie do tego prawo przebywa w niższych obszarach kosmosu. Nie masz początku ani końca, nie byłeś stworzony czy zrodzony z czegokolwiek, zawsze istniałeś i będziesz istnieć. W momencie, w którym zrozumiesz znaczenie słowa „nieskończoność”, cały ten „boży” matrix wylatuje w powietrze, pokazuje czym w istocie jest. Ale nie daj się wygłupić, rzeczywiście istniejemy wewnątrz wszechświata, który ma swojego kreatora, możesz go nazwać Bogiem przez duże „B” w przeciwieństwie do boga przez małe „b” z religii, kultów, New Age’u czy tajnych stowarzyszeń. Mając świadome połączenie z [prawdziwym] Bogiem stwórcą wszechświata, z jego świadomością, natychmiast wiesz, że sięgasz poza ten wszechświat, istniejesz poza nim. I masz także swój wszechświat, bo tak to jest, że wysyłamy swoje iskry do siebie nawzajem. Ekspresją tego wszechświata jest to, co nazywamy światłem, ale ekspresja twojego wszechświata jest inna. Jeśli ludzie twierdzą, że światło jest wszystkim, to natychmiast ograniczają nieskończoność życia. Będąc nieskończonym nie możesz tego zrobić, więc albo jesteś albo nie jesteś nieskończony, albo jesteś nieskończony albo jesteś poddanym jakiegoś boga. Ja jestem nieskończony. Ty masz swój wszechświat, a częśćka mnie jest w nim, więc dla nas jesteś Bogiem stwórcą tego wszechświata, a my uczymy się konstrukcji życia w twoim wszechświecie. Tak jest dla wszystkich, że każdy z nas ma swój wszechświat i jesteśmy równi stwórcy tutejszego wszechświata. Wszyscy jesteśmy nieskończeni, więc i tak jesteśmy równi. Nie ma nic większego od ciebie i nie ma, nie może być nic ponad tobą, bo jesteś nieskończony!

I nie chodzi o jakieś niebotyczne ego, bo to ten bóg, który rości sobie prawo do bycia twórcą wszystkiego i wszędzie jest zwariowanym egoistą, zgubił swoje miejsce. Ta jednostka żyje w niższych obszarach tego wszechświata. Cieszę się, że to mówię, choć to wkurza religijnych ludzi [...] Oni wybrali bycie poddanymi jakiemuś bogu, to jest ich droga, ścieżka ich duszy w tym wszechświecie i to jest dobre dla nich, ale nie jest dobre dla mnie. Przeszedłem sam przez to, nawet w tym życiu byłem greckim ortodoksyjnym chrześcijaninem, odebrałem chrześcijańskie wychowanie, uczęszczałem do szkoły średniej dla chrześcijańskich chłopców w Sydney, wiem o co chodzi. Człowiek zwany Jezusem, Jezua – żywa inkarnacja Słońca na tej Ziemi, nie miał nic wspólnego z kultem, religią, kościołem, niczym takim. Słowo „eklezja” (ecclesia), oryginalne określenie dla „kościół” oznaczało zgromadzenie ludzi współdzielących mądrość życia.

Pyt: W swoich wykładach mówisz o prawdziwej ofierze Jezusa, [...] jego przekazie, który nawet w Biblii był prosty [...]

GK: Ostatnio pojawiają się informacje (ciekawe, że właśnie teraz), że nie ma żadnych zapisów dowodzących jego istnienia, że to mitologia, wymyślona historia, bajka. Mówię od dawna i zgadzam się z tym w 100%, że postać Jezusa przedstawiana przez kościół jest całkowicie fikcyjna. To nie jest sprzeczność. Osobowość i świadectwo Jezusa sportretowane zostały masom przez kościół, a właściwie przez stojącą za kościołem kastę kapłańską, która nazwała go Szatanem, co w oryginale aramejskim znaczy „przeciwnik”, bo Jezus był przeciwny kapłanom i ich bogu [...] Powodem, dla którego nie ma dowodów na istnienie Jezusa jest to, że kasta kapłańska zrobiła wszystko, co w jej mocy by usunąć każdy strzęp informacji dotyczący jego osoby. Robili tak zawsze, gdy pojawiał się ktokolwiek dobry, żeby móc go później zdyskredytować. Podobnie w przypadku Jezusa, ukradli jego tożsamość i stworzyli swoją wersję. Wpływ, jaki ten człowiek miał na ludzkość był ogromny, nawet w wersji kościoła porwał tak wielu ludzi, że musi być w tym element prawdy. To sięga w ludzi głęboko, sięga ich uczuć, musi sięgać do ich wspomnień, pamięci. Ci, którzy byli w tamtych czasach reinkarnują teraz, mamy pamięć tego, sam tam byłem, mam wspomnienia, widziałem go, był miejscowy, ale Maria Magdalena była Celtem. W tej historii jest znacznie więcej, niż pozwolono ludziom wierzyć. Najbardziej podstępna rzeczą w kościele jest komunia, to jest rytuał ciała i krwi, który nie ma nic wspólnego z rzeczywistością, oryginalną postacią człowieka zwanego Jezus, Jezua [...]

Pyt: Czy możesz coś powiedzieć o Australii, co się tam dzieje?

GK: Tak, dzieje się ogromnie dużo istotnych rzeczy, więcej niż ludzie przypuszczają. Jeśli ktoś się zastanowi nad światem zachodnim, nad jego systemami i strukturami kontroli, tą gałęzią globalnej hierarchii, to [dojdzie do wniosku], że pochodzi ona z Europy, do której trafiła jako kontynuacja dzieła egipskich kast kapłańskich, dalej trafiło to do Stanów Zjednoczonych, a w końcu do Australii i Nowej Zelandii, które ze względu na lokalizację stały się idealnym miejscem. Wielu myśli, że to USA rządzi światem, ale tak nie jest. Jeśli spojrzeć jak jest zorganizowana mafia, to zawsze są osiłki – widoczne i wykonujące publicznie swoje zadania, jest interfejs – zarządzająca pośrednia grupa i jest głowa mafii, główny szef ukryty za wieloma warstwami, którego rzadko kto zna. Tu jest podobnie, Ameryka jest osiłkiem, Europa jest interfejsem, a w Australii i Nowej Zelandii żyją ci, co pociągają za sznurki. Jeśli premier Australii spotyka się z administracją USA, to nie amerykański prezydent mówi australijskiemu premierowi co robić – taki jest obraz medialny. W rzeczywistości, za zamkniętymi drzwiami, liczna świta

towarzysząca delegacji australijskiej mówi Amerykanom co robić, a w mediach przedstawia się to odwrotnie. To, co widzimy w mediach to teatr, iluzja [...]

Żyję na południu Australii, na północ mamy obszary o wielkości sporych krajów całkowicie odizolowane, odcięte przez wojsko. Australia jest wielka, ma powierzchnię bliską powierzchni USA, a tylko 22 mln mieszkańców, centralne obszary są ogromne i nie ma na nich ludzi. Jest dużo tajnych baz w Australii, nawet niedaleko Sydney w Górach Błękitnych jest jedna w innej częstotliwości. Jest dużo doniesień o helikopterach znikających nagle podczas normalnego lotu, turyści górscy mogą spotkać obszar, w którym rzeczywistość się zmienia, bo wchodzi w inne wibracje. Mają teraz wyrafinowaną technologię, która potrafi umieścić bazę wojskową w innej rzeczywistości. Patrząc na góry ludzie widzą las i obszary górskie, a w rzeczywistości jest tam tajna baza. Oczywiście są bazy podziemne, jest sieć tuneli łącząca je razem przy pomocy pociągów jeżdżących z ekstremalnymi prędkościami, jest np. połączenie z naszego parlamentu do bazy Pine Gap. Australia jest fortecą dla szczytu elit rządzących, mnóstwo tych osób, a nawet sporo osób publicznie znanych przyjeżdża do Australii kupować duże obszary ziemi. To naprawdę interesujące jak wielu z nich to robi [...]

Ludzie nie doceniają Australii, Pine Gap to najnowocześniejsza baza, jaką ma świat zachodni, jest ogromna. Każdy nowo wybrany tutaj premier udaje się z wizytą do Pine Gap i wychodzi z niej całkowicie zmieniony, obserwuję to za każdym razem, ktoś inny wchodzi i ktoś inny wychodzi, to niesamowite, poddają go tam jakiemuś swojemu procesowi. Druga rzecz w Pine Gap to potężny bio-komputer, mniejsza wersja tego na Księżycu, „dar” dla ludzkości – to sarkazm oczywiście, dar dla kompleksu wojskowo – przemysłowego żeby lepiej kontrolować nasze umysły, wzorce myślenia, tworzyć nową warstwę matrixa, który kontrolują [...]

Wspomniałeś wcześniej osobę Maxa Igana, chciałbym go rekomendować wszystkim, słuchałem jednego z jego wywiadów, zauważyłem niewiarygodną autentyczność w nim, on naprawdę wie o co chodzi i patrzy z prawdziwej perspektywy.

Pyt: Mamy tu mnóstwo pytań od słuchaczy, jedno z nich dotyczy tego, co się stanie z Ziemią, czy mieliśmy ostatnie Boże Narodzenie?

GK: Dużo przepowiadałem w przeszłości, teraz od tego odchodzę, gdyż wiele rzeczy, o których kiedyś sądziłem, że się wydarzą, nie wydarzyło się, a te, które czuję, że jeszcze nastąpią, mogą przebiegać w inny sposób. Jestem teraz ostrożniejszy, niemniej chcę powiedzieć, że istnieją dla mnie pewne konieczne warunki, które muszą zaistnieć. Jeśli mamy podnieść naszą własną częstotliwość i nasza rzeczywistość też ma ją zwiększyć, to nieodzowne jest odpowiednie środowisko naturalne. Lady Gaia stworzyła nam bardzo piękne naturalne środowisko, jednak gdy spojrzeć głębiej jest ono barbarzyńskie, wszystko się zabija i konsumuje nawzajem żeby przeżyć. My sami staliśmy się w nim konsumentami, barbarzyńcami agresywnymi wobec siebie i walczącymi o własne terytorium. To było niezbędne, ale to się musi zmienić, a w jaki sposób to się stanie – nie wiem. Wyrażałem kiedyś hipotezę prawdopodobną dla mnie wtedy i opartą o to, co czułem, ale z mojej komunikacji ze Ziemią wynika, że to najgorsza możliwość dla niej, że zrobi to, jeśli będzie musiała. Ponieważ teraz wszystko zmienia się tak szybko, to miejmy nadzieję, że Ona nie będzie musiała przejść przez takie ekstremalne zdarzenia, o jakich wtedy wspominałem, czyli zapadnięcie, implozję skorupy ziemskiej do środka. Oczywiście nie jestem osobą, która mówi o końcu świata, bo kończy się tylko świat taki, jaki znamy. Jesteśmy w procesie narodzin nowej rasy i nowej rzeczywistości, Matka Ziemia jest „w ciąży”. Nie jestem całkowicie pewny czasu i sposobu, w jaki to się

stanie, natomiast jestem absolutnie pewny, że zasłona, która oddziela nasze ziemskie osobowości od Wyższego Ja staje się coraz cieńsza – to połączenie zwane „rybim pęcherzem” [*vesica piscis* – część wspólna dwóch częściowo nałożonych okręgów, łono Matki Ziemi – patrz wykłady GK z Sydney] przechodzi do wyższych wymiarów. Teraz odczuwamy małe ślady, przebłyski komunikacji z Wyższym Ja, a stanie się ono pewne i solidne, zasłona się rozedrze, będziemy w pełni świadomi siebie i wszystkiego wokół, przypomnimy sobie wszystko.

Pyt: Czy widzisz masowe przebudzenie ludzi czy raczej utknęli w tej rzeczywistości?

GK: To się dzieje etapami. Jeśli idziecie przez las, to nie idziecie wszyscy razem za rękę, tylko część wyprzedza resztę, a część pozostaje w tyle. Ci, którzy wyprzedzają wracają i ogłaszają pozostałym, co czeka ich na dalszej drodze. To samo robimy my, dlatego dyskutujemy dzisiaj i dlatego mamy słuchaczy, wśród których są tacy, którzy są dalej na ścieżce i tacy, którzy dopiero się dowiadują co ich czeka i to jest ok. Zawsze są tacy, którzy się pierwsi decydują na otwarcie drzwi i szczerze mówiąc oni, pionierzy mają gorzej, bo niosą większy ciężar. Bez takich ludzi jak David Icke i innych wcześniej przebudzonych byłoby nam znacznie trudniej teraz, dlatego tych pionierów darzę wielkim szacunkiem. Rzeczywistość zmienia się w taki sposób, że przewraca nas na „lewą stronę”, rodzimy się na nowo. Im więcej się na tym koncentrujemy, tym bardziej jesteśmy ześrodkowani, żyjemy odpowiedzialnie, umiejętnie, potrafimy się znaleźć w każdej sytuacji, jesteśmy autentyczni, jesteśmy sobą. W kategoriach świętej geometrii stajemy się polem toroidalnym, bo pole toroidalne oznacza bycie autentycznym, bycie sobą, to to samo. Im bardziej żyjemy w zgodzie z wewnętrznym światłem, ze ścieżką swojej duszy, intuicyjnie, z głębi serca, tym bardziej nasze życie zaczyna naturalnie płynąć. Oczywiście ciągle mamy wyzwania, którym musimy sprostać, ale ich doświadczanie jest inne, nasze podejście do nich się zmienia. Nie zanurzamy się tak głęboko w dramat, jesteśmy wzmocnieni, pływamy jak delfiny wyskakując czasami wysoko do wyższych rzeczywistości i wracamy z powrotem, jednak nie sięgamy już dna, to znika. To jest proste, wszystko jest w prostocie [...] Można mieć różne doświadczenia po drodze, one są pewnymi stopniami, etapami na drodze, można np. uzdrawiać różnymi sposobami, stosować Reiki – sam to robiłem, ostatnio stosowałem bardzo potężną metodę „kinetykę holograficzną” (*holographic kinetics*), gdzie pracuje się z Wyższym Ja, z duchem, przekracza się czas. Wszystko jest ok póki są to [przemijające] etapy, ale gdy stanie się to dla ciebie wszystkim – kreujesz dla siebie nową religię. Dlatego przestrzegam wszystkich praktykujących najrozmaitsze duchowe aktywności, od szamanizmu przez religie do New Age’u, to może być ważne na pewnym etapie, ale nie może być wszystkim. Te wszystkie metody pochodzą z niższych rzeczywistości, bo łącząc się ze swoimi wyższymi aspektami, piątym wymiarem, Wyższym Ja, wiesz, że tam nie ma chorób i nie ma uzdrawiania, nie istnieją. Zatem widząc siebie tylko jako uzdrowiciela zamykasz się w niższych aspektach, trzeba wyjść poza to, by iść dalej. Sama idea, że coś musi być uzdrowione należy do niższych rzeczywistości wszechświata.

Pyt: Jak odkrywasz stłumione, utajone wspomnienia?

GK: Nie medytuję zbyt chętnie. Jeśli chcę odzyskać jakieś wspomnienie, siadam w spokoju, co też jest formą medytacji, wczuwam się w siebie z odpowiednią intencją i pozwalam temu płynąć, wtedy przyjdzie to, co ma przyjść. To jest zaufanie, zaufanie do siebie i mojej większej części (esencji). Wspomnienia o moim pobycie tutaj parę tysięcy lat temu po prostu się pojawiły bez intencji, nie chciałem tego, po prostu się tam znalazłem. To było wiele lat temu, siedziałem na kanapie i poczułem, że mam wyłączyć telewizor.

Następnie pojawiły się wspomnienia sprzed 2 tysięcy lat, niewiarygodne uczucie... ta istota rzeczywiście była ukrzyżowana, umarła na krzyżu, krzyżu który reprezentował miecz. Tego dnia umarła wiedza i rozpoczęła się era mroku, o to w tym chodzi, i o to, że był inkarnacją Słońca, że odsunął się od swojej żony Ziemi. Jeśli wiemy o co naprawdę chodziło, to cała sprawa z religiami odsłania się. Nie chodzi też o kult Słońca. Trzeba sobie uświadomić, że inkarnowałeś na tej planecie, w tym systemie słonecznym, więc twoja część zawiera się w Słońcu i twoja część zawiera się w sercu tej planety. Nie można organicznie, naturalnie inkarnować na planecie nie zawierając z nią porozumienia i nie łącząc swojej esencji z jej świadomością, trzeba dostosować się wibracyjnie do tej rzeczywistości. Najpierw weszliśmy do tego systemu planetarnego łącząc się, stając się jednym ze świadomością, która jest Słońcem i ta twoja część, twoja wibracja ciągle tam jest. Potem schodzisz niżej i inną swoją część wysyłasz do serca świadomości planety, a stamtąd swoją część wysyłasz do inkarnacji. Jeśli więc przechodzisz do swego serca, ale nie mówię o czakrze serca, mówię o czymś głębiej niż ciało czakralne, do głębi swojej istoty, wtedy natychmiast odkrywasz swoje połączenie z rdzeniem Matki Ziemi, przypominasz sobie połączenie ze swoją częścią tam, czujesz i doświadczasz miłości oraz to kim i czym jest ta planeta, niesamowite przeżycie. Dalej doświadczasz połączenia ze Słońcem, zdajesz sobie sprawę, pamiętasz kim są te istoty, pamiętasz co tutaj wszyscy robimy i o co w tym chodzi, niewiarygodne doświadczenie. Wszystkie inne programy są skierowane na to, żeby odciągnąć twoją uwagę i świadomość od odnowienia organicznego połączenia, które masz z tą rzeczywistością, tą planetą, Układem Słonecznym i dalej resztą Wszechświata. Chodzi o skierowanie cię na zewnątrz, poza siebie.

Wracam do tematu, ta dygresja była bardzo potrzebna. Chrystus i Maria Magdalena byli chodzącymi inkarnacjami Słońca i Ziemi, byli bliźniaczymi płomieniami (*twin flames*). Ziemia jest żeńskim aspektem Słońca, a my sami mamy swoje aspekty i w rdzeniu Ziemi i Słońca. Ich tożsamości zostały skradzione. Podobnie Izyda i Ozyrys – byli tą samą istotą wyrażoną w różny sposób, w innym formacie wibracyjnym. Ta sama świadomość przychodziła tutaj wielokrotnie: Kriszna, Budda, Jezus – przychodzili w różnych czasach i kulturach, dlatego mamy różne interpretacje kulturowe tej samej w istocie świadomości, choć podstawowe przesłanie jest takie samo. Ale ich oryginalna tożsamość została ukradziona, a obraz jaki otrzymujemy jest inny, jest wersją kast kapłańskich, które chciały stworzyć religię, kontrolować przez nią masy i wzmacniać swoją pozycję w ten sposób. Byty, które stoją za tymi czczonymi w kultach i religiach postaciami są tymi, które z tego czerpią, karmią się [tą energią] i to one wpływają na poczynania kapłanów. Taka jest struktura i tak to działa [...] Oni ogolili mu głowę, gdy niósł swój krzyż na górę nie miał włosów. Ja nie z tego powodu nie mam włosów, moje włosy znikają ☺ Byłem też w poprzednim życiu mnichem buddyjskim, dlatego mam te energie w sobie. W tamtych czasach starsi mędrcy mieli włosy i brody, on nigdy nie miał brody, bo był rebeliantem. Rozrzucenie stołów przy świątyni nie było spowodowane tylko wymianą pieniędzy, ale tym, że sprzedawano tam zwierzęta składane później na ofiarę w świątyniach bogów kapłanów. Rytuał ciała i krwi stał się obecnie bardziej wyrafinowany i nazywany jest współcześnie komunią [...] Ten rytuał nie ma nic wspólnego z prawdziwym Chrystusem, on nigdy nie był związany z żadnymi rytuałami. Tego się nauczyłem we wszystkich moich podróżach, a także z łączności ze świadomością Słońca i energią, która za nim stoi. Podobnie ze świadomością Ziemi i tym, co jest za nią, a to jest nasza Galaktyka Mlecznej Drogi, jej galaktyczne łono. Jeśli odnowisz połączenie z poziomem świadomości tych istot, będziesz to wiedział, ta wiedza tam jest, będziesz wiedział kim i czym one są, znał ich osobowości i zachowania. Rytuały nie mają nic wspólnego z Chrystusem, są związane z kastą kapłańską i jej bogiem przez małe „b”, o to chodzi, to jest chore, to jest czyste zło, jego

wyrafinowane przebranie. Kiedy będąc dzieckiem otrzymywałem ten „chleb” i piłem wino, czułem się źle, to było okropne, wstrętne. Wiedziałem, że to nie ma nic wspólnego z miłością. Chodzi o przyzwyczajanie ludzi do praktyk rytualnych jak w masonerii, czy wśród różokrzyżowców. Sądzisz, że idziesz tam po oświecenie, a chodzi o przyzwyczajanie cię, dostrojenie do konstrukcji fałszywego światła i „boga”, który za tym stoi.

Pyt: Czy to możliwe, że wszystko, co się teraz z nami dzieje to nasza pamięć przeszłości, a w rzeczywistości jesteśmy gwiazdami, planetami, wszechświatami?

GK: Tak, wszystko co widziałeś, czym byłeś i co zrobiłeś w tym wszechświecie, a była to bardzo długa podróż, ulega zakończeniu teraz. O tym mówi kalendarz Majów, o większych cyklach, cyklach w cyklach, kołach w kołach, które osiągają końcowy punkt wspólny w tym samym momencie, wszystkie z nich razem. Żyłem kiedyś w Palenque, dlatego moja wiedza nie pochodzi ze studiów albo czytania książek, to pamięć tamtego życia. Wiedzieliśmy, że te cykle, o których mówi kalendarz reprezentują świadomość, pytanie o jaką świadomość chodzi. W rzeczywistości każdy z tych cykli to TWOJA świadomość – podróż, jaką twoja świadomość podejmuje w tym wszechświecie. Czyli miałeś cykle planetarne, gdy tu inkarnowałeś, cykl słoneczny, galaktyczny, kosmiczny, czy nawet cykle wszechświata. Największy cykl to ten, gdy wszedłeś do tego wszechświata – od początku do końca. Wewnątrz niego są mniejsze cykle, okręgi, koła, mniejszy cykl kosmiczny, potem mniejszy galaktyczny itd. One wszystkie kończą się teraz, schodzą w tym samym punkcie i to jest prawda stojąca za kalendarzem Majów. To jest proste, nie trzeba się zagłębiać w matematyczne przeliczenia, liczby, tylko pamiętać, co kalendarz przekazuje: zamykamy te ogromne cykle. Weszliśmy do tego wszechświata z intencją nauki wszystkiego, co oferuje konstrukcja zwana światłem, tak by ją opanować i potem potrafić stworzyć życie przy pomocy światła. O to w tym wszystkim chodzi. Kończymy ten proces. Byłem wszystkim, zrobiłem wszystko, byłem najbardziej złym, niegodziwym człowiekiem jaki istniał, byłem też najbardziej kochającą, dbającą, współczującą i empatyczną istotą jaka kiedykolwiek istniała. Teraz sprowadzam to wszystko do końca, to kończy moją podróż w tym wszechświecie. Cała historia z rokiem 2012 to właśnie zakończenie wszystkich cykli, to teraz się dzieje i to osiągamy. Inaczej mówiąc to czas egzaminu – żeby stać się uniwersalnymi kreatorami światła i miłości (prawdziwego światła i miłości) musimy zostać przetestowani, musi zostać sprawdzona nasza wartość. Dlatego to, co wszechświat oferował najlepszemu w dziedzinie manipulacji i kontroli zostało narzucone ludzkiej rasie w ostatnim cyklu, a my chcieliśmy i prosiliśmy o to. Możesz powiedzieć, że to śmieszne, po co mielibyśmy chcieć cierpienia, nieszczęścia, bólu? Jeśli patrzysz z tego punktu widzenia, to grasz ofiarę i obwiniasz innych. Ty stworzyłeś swoje życie, jesteś jego właścicielem, więc zacznij przyjmować swoje cierpienie, nieszczęście, ból i bądź wdzięczny każdemu, kto pomaga ci grać tę rolę, bo bez tego nie byłbyś tym, kim jesteś dzisiaj, a owijanie w bawełnę nie pomoże zająć w życiu gdziekolwiek.

Pyt: Czy możesz coś powiedzieć o wolnej woli w naszej rzeczywistości 3D?

GK: Wolna wola to bardzo ciekawe zagadnienie. Jako George – moja ziemską inkarnacyjną osobowość – zdałem sobie sprawę, że to nie ja stworzyłem to życie, ja tylko doświadczam życia stworzonego przez większą część mnie. George nie decydował, że będzie inkarnował, George JEST inkarnacją. To, co ja zrobiłem, to uwolniłem i oddałem kontrolę nad tym życiem mojej większej części, Wyższemu Ja, nie aniołom, nie wzniesionym mistrzom, niczemu na zewnątrz mnie, ale większej części mnie samego. Ta część – moje Wyższe Ja – przebywa w piątym wymiarze (5D) i wyżej oraz jest w jedności i harmonii z

Wszechświatem. Poddając się bądź wdzięczny swojemu ego, bo jest ono bardzo ważne. Wszyscy je przeklinają i prześladują, a nie moglibyśmy istnieć tutaj bez ego. Ważne jest by przyjąć swoje ego, które istnieje w umyśle. Jeśli odnowisz połączenie z sercem, to ego będzie działać w połączeniu i synchronicznie z nim i twoim wnętrzem, większą częścią – Wyższym Ja. W dzisiejszych czasach umysł i ego działają pod wpływem czynników zewnętrznych: matrixa, programów, bytów itd. Z chwilą zestrojenia się ze samym sobą wszystko zaczyna płynąć, stajesz się mistrzem siebie i swojego życia, jesteś zsynchronizowany ze wszystkim i wszystkimi wokół siebie.

Wolna wola... zdałem sobie sprawę, że nie mam wolnej woli. Patrząc na naturalną, hierarchiczną strukturę wszechświata [widzisz nad sobą] swoje Wyższe Ja, które z kolei jest pod wpływem obecności „Ja Jestem” albo wewnętrznego ducha. Wyższe Ja nie wybierało wejścia do tego wszechświata, ono jest aspektem „Ja”, które w tym wszechświecie przebywa, zatem Wyższe Ja też ostatecznie nie ma wolnej woli, bo czym jest wolna wola? Ego reaguje na to stwierdzenie, ono przeszkadza wielu ludziom. Pierwszy wymiar jest pod wpływem drugiego, drugi pod wpływem trzeciego, trzeci pod wpływem czwartego itd., czym jest zatem wolna wola? Ostatecznie chodzi o zestrojenie wewnętrzne – „królestwo boże jest w nas”, „nowe Jeruzalem jest w tobie”, „świątynia Salomona jest tobą”, „twoje ciało jest świątynią Salomona” – chodzi o lepsze zrozumienie tego przestania.

Pyt: Co sądzisz o pieniądzach?

GK: Pieniądze są narzędziem użytym do zniewolenia ludzkości. W rzeczywistości 3D jest to logiczne, racjonalne narzędzie służące wymianie energii, to rodzaj znaku (tokena) reprezentującego wymianę energii. Absolutnie nie potrzebujemy pieniędzy, każdy kto zna system barterowy to potwierdzi. Podobnie robi to każdy uczciwy, żyjący w zgodzie z życiem i pomagający innym – nie potrzebujemy pieniędzy, to narzędzie zniewolenia. Kolektywy ekonomiczne istnieją w całym kosmosie, niektóre są bardzo wyrafinowane, one nie muszą być oparte na papierowych czy złotych pieniądzach, może to być jakikolwiek system kredytowy. Mogę powiedzieć, że Arkturianie są bardzo zafascynowani tym sposobem „zatrzymania” ducha i inkarnują na Ziemi w celu prowadzenia obserwacji. Ja jestem mało wymagający w sprawie pieniędzy, nie mam obsesji, chociaż szanuję je, płacę podatki itd., jestem w rzeczywistości 3D i traktuję je jak część mojego doświadczenia tutaj.

Pyt: Nasze wspomnienia z innych wcieleń, a także tych z innych rzeczywistości, co możesz o tym powiedzieć?

GK: Tak, mamy takie wspomnienia, niektóre silniejsze niż inne, to jest zależne od obszaru inkarnacji. Część mnie jest np. w Plejadach, ta część jest dość świadoma, ale i ona jest [tylko] z czwartego wymiaru (4D). Ciągłe nie jestem świadomy wszystkich swoich części w kosmosie, głównie dlatego, że są ich setki tysięcy. Podobnie jest dla wszystkich, mogą to być miliony, mogą być dziesiątki tysięcy. Ludzie mają różne wyobrażenia na temat własnej konstrukcji... masz swoją galaktykę, Brian [prowadzący] ma, wszyscy mamy swoje galaktyki, ludzie są wewnątrz nas, każda z naszych galaktyk ma niepowtarzalny charakter i zapewnia inny zestaw doświadczeń. Ja mogę być gwiazdą w twojej galaktyce, a ty w mojej, bo ja chcę poczuć jak być gwiazdą w twojej galaktyce zapewniając pewien rodzaj doświadczeń ludziom... Chcemy doświadczyć wszystkiego, co jest oferowane i jesteśmy po drodze współkreatorami tego... Interesujące jest to, że nasza galaktyka [Mleczna Droga] jest inna niż wszystkie. Po pierwsze jej fundamentem jest boska żeńska esencja energii stwórcy wszechświata, po drugie jest galaktycznym tonem, gdyż po

przeżyciu przez nas wszystkich doświadczeń we wszechświecie kreator postanowił stworzyć rzeczywistość, w której cały wszechświat zostanie skompresowany do jednej galaktyki. Każda inna galaktyka wraz z tym, czym była i co zrobiła, wraz ze wszystkimi formami życia i zdobytą mądrością została skompresowana fraktalnie do rozmiarów systemu gwiazdowego i umieszczona w tej galaktyce. To jest droga do kompresji, do punktu zerowego, z powrotem do stanu równowagi. Nasza droga do tej galaktyki, następnie do systemu słonecznego i dalej na tę planetę ma właśnie to na celu. Dlatego nasza rzeczywistość jest najbardziej gęsta we wszechświecie, chodzi o kompresję, a nie o najniższy z najniższych poziomów, co jest kłamstwem i oszustwem. Najniższy z najniższych jest pierwszy wymiar (1D), część ludzi uważa, że 1D to królestwo minerałów, nieprawda, królestwo minerałów i roślin jest razem z nami w 3D. 1D i 2D, do których ja się odnoszę są znacznie niżej, to tam istnieją złe, ciemne byty jak wszystkie paskudne odmiany Reptilian, Szaraków, Draco, czy nawet humanoidów. One są w większości z 2D, a przychodzą tutaj i twierdzą, że pochodzą z wyższych od naszej wibracji, to całkowite oszustwo. To my przebywamy w galaktycznym łonie, w „brzuchu” kosmosu, a oni są znacznie głębiej w kosmicznych wnętrzościach i twierdzą, że to my jesteśmy w najniższych z najniższych sfer, całkowite oszustwo. Jesteśmy w trakcie kompresji, w procesie narodzin, dlatego ta rzeczywistość jest tak gęsta, a my doświadczamy zintensyfikowanych emocji. Po stworzeniu galaktycznego łona powstało łono planetarne, w którym wyraża się cały wszechświat, a w końcu ciało, w którym przebywamy, a które jest fraktalem tego wszechświata. Dlatego to ciało posiada każdy kod genetyczny obecny we wszechświecie, każdy wzorzec wibracyjny, każdy wyraz życia jaki kiedykolwiek istniał we wszechświecie. To wszystko masz w sobie, ucieleśniasz to. Następuje teraz ponowne zrównoważenie, a konflikt biegnie między zewnętrzem a ostateczną fazą, która jest całkowicie wewnętrzna, doprowadzasz do pełnej wewnętrznej równowagi w sobie. Kiedy osiągniemy punkt zero, kiedy osiągniemy równowagę, co dzieje się teraz i w najbliższym czasie, wtedy nastąpią narodziny całkowicie nowej rasy i staniemy się istotami światła.

Pyt: Czy wierzysz w karmę?

GK: Tak, ale tu nie chodzi dokładnie o wiarę, karma to równowaga, szale wagi, gdyż mamy scentrowany stan istnienia. Światło to częstotliwość, wibracja, dźwięk, Słowo, Słowo Boże – nie w postaci książki, czy słów drukowanych na papierze, Słowo jest wzorcem wibracyjnym, planem życia. Jest także znane jako Logos – oryginalna wibracja lub dźwięk lub światło życia. To działa tak, że nawet będąc w najwyższych wymiarach ciągle doświadczasz częstotliwości, wibracji. Wyrażając się (manifestując) z jednej strony swego centrum, musisz się także wyrazić w ten sam sposób po przeciwnej stronie. Stąd się bierze sinusoida, częstotliwość, tak zostało stworzone Słowo, światło – to ich pierwotny początek.

Jesteś więc w swoim świętym, uświęconym stanie równowagi i wyrażając samego siebie w pewien sposób, później wyrażasz się w sposób całkowicie przeciwny do tej pierwotnej ekspresji. Przechodząc przez ten wszechświat wyrażasz siebie tak albo inaczej, na przykład patrząc z perspektywy dobra i zła – gdy spędzasz 80% czasu po pozytywnej stronie, to potem pozostałe 20% musisz zrównoważyć bardzo intensywnym ładunkiem negatywnym. To samo dotyczy ekspresji energii męskiej i żeńskiej albo miłości i wiedzy [wg GK *love i knowledge* to przeciwstawne energie], miłość i wiedza to dwie podstawowe ekspresje składników życia. Wśród Aborygenów „tęczowy wąż” to wiedza, a „tęczowy ptak” to miłość. Podobnie południowoamerykański Quetzalcoatl „pierzasty wąż” – symbol zrównoważenia wiedzy i miłości, symbol harmonii wewnętrznej. Karma jest więc po prostu osiągnięciem wewnętrznej równowagi. [...]

Pyt: Czy Księżyc odejdzie [zostanie zabrany] przed czy po wzniesieniu?

GK: Sądzę, że odejdzie podczas zasadniczego czasu przemiany, kiedy planeta naprawdę zacznie się zmieniać. Wibracja Ziemi zmieni się bardzo, będzie w najbliższej przyszłości ciałem świetlistym. Ani sam Księżyc ani istoty na nim nie będą mogły znieść tego, co będzie promieniować planeta i my jako ludzkość. Istoty z Księżyca już doświadczają pierwszych efektów, wiedzą, że ich czas jest ograniczony. Podobnie jak inni na Ziemi spotykałem się z nimi, Księżyc zostanie zabrany z powrotem w okolice Marsa. Oryginalnie nie pochodzi również stamtąd, była to planetoida, statek z Plejad, który dopomógł w stworzeniu życia na tej planecie, a także w kosmosie, w szczególności w wielu układach planetarnych naszej galaktyki. Był pięknym „majestatycznym” obiektem z własnym ekosystemem, dlatego tak wielu ludzi czuje do niego miłość [nasza przeszłość jako formy życia jest związana z Księżycem], choć obecnie nie jest zupełnie tym, czym był kiedyś. Teraz jestem mu wdzięczny za rolę jaką odgrywa, jest wyzwaniem dla ludzkości, zmusza nas do głębokich poszukiwań wewnątrz siebie [George ma na myśli procesy kontroli umysłów, do których wykorzystuje się technologię zainstalowaną obecnie na Księżycu]. Ostatnio dzieje się coś dziwnego z Księżycem, niektórzy sądzą, że zmienił pozycję na niebie, ja mogę powiedzieć, że przez ostatnie dwa tygodnie w ogóle nie był widoczny w nocy, dopiero wczoraj o zmierzchu zobaczyłem go pierwszy raz nad horyzontem, wygląda więc na to, że zmienia się wzorec jego zachowania. Nawet Słońce tego lata podczas przesilenia letniego, które jest Waszym zimowym [TNS Radio jest z Irlandii], nie zachodziło w tym miejscu gdzie zawsze. Przed naszym domem jest pasmo wzgórz i dokładnie wiemy gdzie powinno się znaleźć (mamy „znaczniki”), moja żona zauważyła, że nie doszło do tego punktu, gdzie zwykle [...]

Pyt: Czy dinozaury były częścią rasy Reptilian?

GK: Tak, dinozaury były przodkami tych Reptilian, z którymi mamy dziś do czynienia. We wczesnych etapach rozwoju życia w kosmosie, ze względu na surowość warunków egzystencji, najbardziej skomplikowanymi formami były insekty, potem pojawiły się Draco, potem Reptilianie (gady), potem ssaki. Ze względu na budowę fraktalną (mikrokosmos makrokosmosu), ten sam schemat został odtworzony na Ziemi. Dużo klanów reptiliańskich wewnątrz Ziemi istnieje od czasów dinozaurów i trzeba mieć na względzie 500 milionów lat ich ewolucji, to nie są durnie! Pewne klany, jeden znany jako Blue Dragon współpracował synchronicznie z energią Gaji (*Lady Gaia*) w stworzeniu środowiska naturalnego jakie mamy, jest to też związane z błękitem planety. To jest ta „węzowa energia” (*serpent energy*) – węź, z którym Ewa zawarła porozumienie. Nie chodzi o to, że została zmanipulowana przez węźa – to jest znowu historia mająca na celu pokazanie kobiety i kobiecości jako słabej i łatwej do zmanipulowania, było odwrotnie, to Ewa/kobiecość zbliżyła się do węźa z pytaniem: „Potrzebujemy stworzenia tej rzeczywistości, czy jesteście skłonni nam pomóc?”. Oni byli najlepsi do tego zadania, bo byli mistrzami niższych sfer. Oczywiście, by to wszystko miało miejsce, insekty i wszyscy pomagali, odgrywali jakąś rolę, ale oni odegrali naprawdę wielką. Są grupy kochające i pomagające Matce Ziemi oraz nam jako ludzkości i są też takie, które są zazdrosne o to kim jesteśmy. To normalne, to po prostu dualność.

Pyt: Co się obecnie dzieje z Saturnem?

GK: O rany, jak tu zacząć ☺ To będzie tylko wprowadzenie, bo to bardzo duży temat. Świadomość Saturna jest archetypową osobowością, to jest planetarna manifestacja energii Jehowy, niektórzy znają ją jako Zeus i pod wieloma innymi nazwami, Saturn jest planetarnym wcieleniem tej archetypowej świadomości. Jak już mówiłem, ci „bogowie” religii są kosmicznymi istotami, trzeba sobie uświadomić o

czym rozmawiamy, to nie rasy pozaziemskie ze statków kosmicznych. Oczywiście mają swoje służby znane jako Arcons, czyli mamy bogów i ich „pracowników”, oni kontrolują Układ Słoneczny na skutek „bitwy” jaką Saturn prowadzi ze Słońcem, twórcą tego systemu. Zatem historie zawarte w religiach są do pewnego stopnia prawdziwe. Saturn nie jest świadomością z tego Układu, więc musi oddziaływać w pewien „fizyczny” sposób poprzez energie i energie harmoniczne [w innym z wywiadów George twierdził, że Saturn przez swoje 7 pierścieni kontroluje wszystkie główne czakry ciała i oddziałuje harmonicznie na całą energię Układu Słonecznego]. Odbywa się to m.in. przez ciało czakralne człowieka, które jest „nakładką”. Ludzie sądzą, że zapewnia ono jedyną drogę do oświecenia, a to jest tylko jedna z możliwości. Można iść tą drogą, ja doświadczyłem jej w przeszłości i nie zamierzam ponownie nią kroczyć. Tak jak ciało czakralne jest programową nakładką, tak szyszynka jest implantem biologicznym. Wiem, że rzucam tu spore bomby. Tak, zwierzęta także posiadają szyszynkę. Oni zaczęli eksperymentować z tym jakieś 300 tysięcy lat temu w celu „ściągnięcia” ludzkości w dół. Trzeba pamiętać, że znana nam ścieżka ewolucyjna ludzkości poprzez małe człokształtne i dalej formy humanoidalne nie jest jedyna, jesteśmy zaprogramowani żeby tak myśleć. Równoległe istniały rozwinięte cywilizacje, które mieszały się genetycznie z ziemskimi naczelnymi i żyły na tej planecie posiadając ludzkie ciała. Zatem były to OBIE linie rozwoju i pamiętając o tym układanka (puzzle) się rozwiązuje. Szyszynka to implant biologiczny, bo została zaprojektowana do kontroli poprzez układ dokrewny, jest też umieszczona w centralnym układzie nerwowym. W ostatnich czasach, w szczególności przez ostatnie 6 tysięcy lat była nazywana nasieniem duszy. W tej WERSJI oświecenia energia kundalini ma wznieść się do szyszynki, która jest umiejscowiona w mózgu, siedlisku umysłu, czyli jest to „umysłowa” – szczególna wersja oświecenia. Nasieniem mojej duszy nie jest szyszynka, a serce. Interesujący jest pomnik szyszynki w Watykanie na centralnym placu, New Age skupia się na szyszynce, hinduizm i niektóre odmiany buddyzmu koncentrują się na niej, antyczni bogowie sumeryjscy i babilońscy oferują „szyszkę” [kształt szyszynki] jako nasienie wiedzy. To wszystko dotyczy umysłowego oświecenia. Gdy połączyć te wszystkie kropki ukazuje się cały kształt tego kosmicznego spisku, odkrywa się wyższy poziom oszustwa wymuszonego na ludzkości.

Pyt: Jak sobie radzić z problemami w świecie fizycznym, z brakiem pieniędzy, kredytami, kryzysem, jakie jest najlepsze wyjście?

GK: Do niedawna sam byłem na rencie inwalidzkiej, trwało to dobre 12 lat, nie miałem pieniędzy, zdrowia, pożyczalem od ludzi na jedzenie, znam to doskonale. Teraz powoli się wszystko zmienia i poprawia. To dlatego, że sam się zmieniam i poprawiam, bo właśnie ubóstwo i bieda były moim sposobem myślenia, zmieniłem to. Zdałem sobie sprawę, że wysyłałem to do wszechświata, a także traktowałem siebie jako kogoś małego, nieznaczącego. Kiedy zmieniłem sposób myślenia, kiedy zdałem sobie sprawę, że jestem istotą nieskończoną, że nie służę więcej żadnemu bogu, że stworzyłem to życie i jestem za nie odpowiedzialny, wtedy wszystko zaczęło się zmieniać, bo tak naprawdę wszechświat się zmienia i dostosowuje do twojej perspektywy. To, co wysyłasz dostajesz, wysyłasz wibrację, którą przyciągasz, prosisz wszechświat i on ci to daje. Proszę przestań myśleć, że jesteś tylko postacią w grze, pomyśl, że masz ręce na kontroli sterowania. Usuń się z wnętrza gry, w której jesteś nieznaczący, nie masz mocy, zależysz od kaprysu systemu. Kiedy zaczniesz sobie zdawać sprawę, że tak nie jest, że jesteś nieskończony, że sam jesteś autorem warunków, w których żyjesz, gdy wyjdiesz ze świadomości biedy czy ofiary, wszystko się zmieni. Bywało, że kupowałem coś, co potrzebowałem i zostawałem kompletnie bez grosza, ale serce mówiło mi: „zaufaj”, potem jakieś niespodziewane pieniądze się pojawiały. Takie

rzeczy zaczęły się zdarzać, zaczęło się zmieniać. Nie mówię, że masz iść i w tej chwili kupić nowy telewizor, ale raczej masz przestać działać z powodu pragnień ego, a zacząć widzieć swoje możliwości. Zaczynaj od wielkich rzeczy, nie od małych kroków jak mówi większość, ale od wielkich! Ja tak zrobiłem i to działa. Wszystko wewnątrz tego się zmienia, to jest jak kręgi na wodzie, zaczyna się od samej góry, fala podąża i dochodzi do ciebie, życie się zmienia, sprawy obracają się w dobrym kierunku. Zaczynasz samodzielnie objawiać rzeczy, ustalasz intencję i to się dzieje. Trzy lata temu nie miałem pojęcia jak mógłbym podróżować po świecie, dzielić się swoją wiedzą z ludźmi, a teraz wszystko obróciło się do góry nogami. Trzeba ufać sobie, swojej esencji, ty stworzyłeś to życie. [...]

Pierwsze pytanie, jakie każdy musi sobie zadać to: „Jestem nieskończony czy jestem poddany jakiegoś boga?”. To jest początek, bo jest różnica między uległością a wolnością. Gdzie należysz? Czy potrafisz się pozbyć swojego systemu wiary, że stworzyła cię istota zwana bogiem i zobaczyć rzeczywistość, czyli wolność i suwerenność swojego ducha, to, że jesteś nieskończony, że współtworzysz razem z Bogiem – stwórcą wszechświata, a nie bogiem z religii, który chce żebyś był poddany, to dwie różne rzeczy. Zaczyna się od tego, potem zaczynasz zdawać sobie sprawę z własnej nieskończoności. Zastanów się co to znaczy być nieskończonym – nie masz początku ani końca, zawsze byłeś i zawsze będziesz. Pomyśl, że jesteś spoza tego wszechświata, sięgnij po wielkie rzeczy, bo wtedy wszystko, co jest poniżej staje się łatwe. Religie, edukacja uczą cię małych kroków, wspinania się po szczeblach, każą ci myśleć, że możesz dojść tylko o stopień wyżej, a potem ewentualnie następny. New Age proponuje podobnie – zrobisz taką praktykę, medytację, osiągniesz to, potem zrobisz inną praktykę i inną medytację i osiągniesz co innego. To wszystko te same pierdoły, ten sam system z inną fasadą. Idź wprost do wielkich rzeczy! Pamiętaj kim i czym jesteś. Jesteś nieskończony. Zwróć się do swego serca, to jest na środku klatki piersiowej, wejdź tam. Wyjdź poza czakry. Moja żona i ja „wypowiedzieliśmy” naszym ciałom czakralnym, zrobiliśmy medytację z wizualizacją i odłączyliśmy się od nich, zadecydowaliśmy nie uczestniczyć dalej w tym programie. Trzeba pozbyć się świadomości, że one są obowiązkowe. Nie są, to jest programowa nakładka. Tak, dalej mamy szyszynki, ale ja wybrałem dostęp do wiedzy nie przez nią, wybrałem dostęp do wiedzy przez serce, to jest różnica. Zwracając się do wewnątrz siebie, do swojego serca, poza ciało czakralne, sięgasz do energii swojego Wyższego Ja, do swojej części w piątym wymiarze. Tam jest jedno centrum energetyczne, to powrót do jedności, harmonii, integracji, punktu zero, „singularity” ze świętej geometrii, a nie pofragmentowany stan istnienia z wieloma centrami energetycznymi – czakrami. Singularity – tym jesteś głęboko w swoim sercu. Jeśli zaczniesz z tego punktu, to jak w efekcie domina, dalej będzie łatwo.

Na zakończenie:

Pamiętajcie, że to Wy wybraliście inkarnację na tej planecie. Spróbujcie rozbudzić na nowo relację, jaką macie z Matką Ziemią – Kobiętą, na której ciele inkarnowaliście. Nie byłoby Was tutaj, gdyby nie służyło to jej. Przeżywacie swoje doświadczenie dlatego, że ona ochotniczo zdecydowała się zmanifestować jako planeta. Ofiara boskiej kobiecości jest o wiele większa niż ofiara męskości – Chrystusa. Ukrywa się to kim ona jest, kim jest istota, na której inkarnowaliście. Mówię teraz do mężczyzn: nie mamy pojęcia kim ona jest, im bardziej łączę się z Matką Ziemią i energią boskiej kobiecości, tym bardziej zdaję sobie sprawę, że każda kobieta na tej planecie niesie w sobie ten ofiarny archetyp, ten niewiarygodny ból. Kobiety postrzegają ten świat zupełnie inaczej niż my i bardzo ważne jest by uznać ofiarę kobiecości. Ona jest prawdziwym, ukrytym za sceną i zasłoną bohaterem, ciągle jest, trwa niezachwianie ze swoją bezwarunkową miłością, bita, torturowana, gwałcona i grabiona przez eony czasu. Ona ciągle jest, ciągle

utrzymuje przestrzeń dla nas, możemy oddychać, jeść i pić to, co nam daje. O rany... Mówię wam, gdy wejdziecie we własne serce i odnowicie połączenie ze swoim aspektem w sercu Matki Ziemi, Sofii, lepiej miejcie pudełko chusteczek w pobliżu...